

GŁOS

NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO

Jak obchodzić powinniśmy uroczystość grunwaldzką?

Nadszedł czas dla naszego narodu bardzo ważny: obchodzimy bowiem uroczystość pamięć wielkiego zwycięstwa oręża polskiego nad potężnym i strasznym wrogiem: nad Krzyżactwem. Tak piękne i wielkie zdarzenie w naszej historii, z naszej przeszłości nie powinno przejść w okresie pięćsetletnim bez przypomnienia go nie tylko naszemu narodowi, ale i całemu światu. Wszak zwycięstwo pod Grunwaldem uratowało Polskę i budzącą się jej kulturę od niechybnej zagłady, a zarazem stworzyło ochronny wał dla dalszej Słowiańszczyzny przeciw wciskającemu się coraz dalej na wschód Zakonowi Krzyżackiemu i naporowi zaborczych Niemców.

Nam rozdartym i jęczącym w niewoli, nie wolno o tak wielkiej pamiątce historycznej zapominać i przechodzić nad nią do porządku zajęć codziennych, jak to sobie nasi ciemni ludzie życzą. My musimy pamiątkę tę narodową obchodzić jak najuroczyściej, aby nie tylko przypomnieć się przed wszystkimi narodami, że żyjemy, że do życia mamy prawo, że żyć będziemy, ale przede wszystkim moment ten ważny i uroczystość Grunwaldu wyzy-skać powinniśmy i musimy jako niezmiernej wagi środek pedagogiczny ku oświeceniu i uświadomieniu naszego ludu, naszego społeczeństwa.

Świadomi, że dzisiaj do odrodzenia naszej nieszczęśliwej Ojczyzny prowadzi jedynie zdrowa i jak najszersza oświata a z nią rozwój ekonomiczny narodu, obowiązkiem naszym świętym być powinno, rozpocząć w tym roku jubileuszowym rzetelną i skrzętną pracę przede wszystkim około zreformowania i podniesienia w duchu postępu schorzonego, zacołanego szkolnictwa ludowego w naszym kraju. Rozpocząć musimy zorganizowaną walkę z reakcją i jej siostrzycą ciemnotą, dzięki którym mamy w Galicyi, w kraju cieszącym się wolnością i swobodą — jeszcze blisko cztery miliony analfabetów. Praca więc nad zreformowaniem naszego szkolnictwa i walka z wstecznictwem, z ciem-

notą powinny stać się gorącym i pierwszym postulatem całego narodu naszego.

Wobec bierności naszego społeczeństwa postulatem tym musi przedewszystkiem zająć się zorganizowane nauczycielstwo ludowe w krajowym Związku. Obowiązkiem naszym będzie działać w kierunku rozbudzenia społeczeństwa i zachęcenia go do wspólnej pracy około spełnienia tegoż postulatu. W tym celu organizować będziemy wiece, odczyty, pogadanki po powiatach, po wsiach i miastach. W tym też celu, jak również, aby najwłaściwiej uczcić pamięć Grunwaldu, urządza naczelny Zarząd krajowego Związku wspólnie z „Kołem Kościuszki“ T. S. L. w czasie uroczystości grunwaldzkich w Krakowie wspólny wielki wiec oświatowy, w którym związkowe nauczycielstwo liczny udział wziąć powinno. Odezwę naszą do społeczeństwa i program wiecu podajemy niżej wzywając kolegów i koleżanki zawodowe do tej wielkiej pracy obywatelskiej i do licznego zjawienia się na wiecu oświatowym.

* * *

Rodacy!

Zawitajcie do naszego ukochanego grodu, by uczcić wielką rocznicę dziejową — przybądźcie tłumnie z najdalszych stron Polski, by pokazać wrogom, że jest w nas siła do walki, że nie zabiły ducha polskiego barbarzyńskie wysiłki — zawitajcie, by przed całym światem zadokumentować żywotność naszego narodu, który śmiało patrzy w przyszłość!

Rodacy! Przyszłość tę budujmy na zdrowej i silnej podstawie, którą jest prawdziwa oświata! Lud Polski musi zdobyć czystą i niesfałszowaną oświatę, by się wyzwolić z ciemnoty i niewoli ekonomicznej, by się uzbroić w siły do walki z nowoczesnem Krzyżactwem!

Rodacy! Przybądźcie tłumnie na wielki wiec oświatowy!

Uczcijmy trwałym pomnikiem tę wielką chwilę dziejową! Niech nowa, odrodzona polska szkoła wyda pokolenie bohaterów, którzy zdobędą dla Ojczyzny byt trwały!

Dlatego też staraniem krajowego Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi z siedzibą w Krakowie oraz Koła T. S. L. im. T. Kościuszki w Krakowie odbędzie się w Krakowie w sobotę, dnia 16 lipca w sali Teatru ludowego przy ulicy Rajskiej l. 12

PUBLICZNY GRUNWALDZKI WIEC OŚWIATOWY

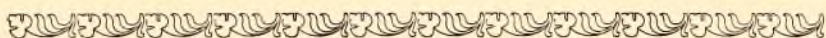
z następującym porządkiem dziennym:

1. a) **Zagajenie** — p. Stanisław Nowak, prezes krajowego Związku nauczycielstwa ludowego i radca miejski.
1. b) **Słowo wstępne** — p. Dr. Ignacy Wróbel, prezes Koła T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie.

2. **Kastowość szkolnictwa ludowego** — referent p. Wincenty Witos, poseł na sejm krajowy.
 3. **Pochód oświaty wśród sioła** — referent p. Stanisław Józef Lederer, prezes komisji czytelniano-odczytowej i sekretarz Koła T. S. L. im. T. Kościuszki w Krakowie.
 4. **Wady naszego wychowania** — referent p. Włodzimierz Tetmajer, poeta i artysta malarz.
 5. **Podniesienie bogactwa na wsi** — referent p. Edward Maurizio, prezes krajowego Związku mleczarskiego.
 6. **Przyjęcie rezolucyj** — referent p. Stanisław Pałka, wiceprezes krajowego Związku nauczycielstwa ludowego.
- Początek wiecu o godz. wpół do 9-tej rano.

Za Naczelną Zarząd kraj. Związku nauczycielstwa ludowego:
Józef Robak, sekretarz. *Stanisław Nowak*, prezes.

Za wydział Koła T. S. L. im. T. Kościuszki w Krakowie.
Stanisław Józef Lederer, sekret. *Dr. Ignacy Wróbel*, prez.



Kształcenie charakterów wśród nauczycielstwa

(Przemówienie kol. Juliana Smulikowskiego na IV. Zjeździe del. kraj. Związku naucz. w Rzeszowie w d. 1 lutego b. r.).

Dokończenie.

Zrzeszenie młodzieży, co winno być szlachetną próbą przyszłej solidarności społecznej, ludzi jednym losem związanych, przez tę regułę klasztorną, staje się przeciwieństwem tej zasady, przez to kłamstwo życiowe i duszenie naturalnego rozwoju, wyrzuca z siebie nie sprzymierzonych z sobą ideowo i osobiście szermierzy o Prawdę, Dobro i Piękno lecz chwasty samolubstwa, służalstwa, pochlebstwa gdzie na tym terenie najlepsi, to zaufańcy nie kolegów, lecz rektorów czy prefektów — ci służalcy i donosiciele.

Gdzież jest — koleżanki i koledzy — ta szkoła życia i zasad, gdzież to źródło silnych pierwiastków na przyszłą walkę, trudy i znoje twardego, nauczycielskiego życia, gdzież ów zaród tężyzny duchowej? —

Tak przygotowani intelektualnie i moralnie, wkraczamy w nasz zawód, idziemy nieść „przed narodem oświaty kaganiec” Wchodzimy w piekło życia nauczycielskiego, wpadamy w splót najdrażliwszych zagadnień osobistego naszego stosunku do ludu, do miejscowej inteligencji, do księdza, dalej do władz przełożonych, Rad szkolnych miejscowych, okręgowych, krajowej, starostwa, wszystkich ciał autonomicznych i nieautonomicznych, potentatów miejscowych i powiatowych, tak wegetujemy, rzucani więcej przez złą jak dobroczynną falę to w tę, to w ową stronę, niepewni, bo oparci o takie „granitowe podstawy i wskazania,

jakiemi jest nasza rzekoma istniejąca „pragmatyka służbowa“ — tak je bowiem dowcipnie w sejmie nazwał poseł dr. Dembowski.

I na takim podłożu wyrastają u nas typy, których „samodzielność myślenia i działania“ polega na tem, iż gdy się zdarzy, że myśli, to tylko to, co mu instrukcyja do myślenia podaje, jeśli się zdarza, że działa, to tylko to, co mu plany działać nakazują, a jeśli marzy i zachwyca się, to światłem, ideałem i wzorem dlań inspektor-kontrolor, nie zaś człowiek twórczego czynu. I jego godność osobista nie sięga zbyt wysoko, bo w środowisku ogólnego płaszczenia się, bez ustalonych podstaw etycznych, trudno mu się utrzymać na fali bez szwanku, zwłaszcza, że ta, nota... „pragmatyka służbowa“ nie określa mu jeszcze miejsca w społeczeństwie, i nie pozwala mu się ubiegać o równość choćby towarzyską z innemi osobami z inteligencji. I widzimy zjawisko, że siwowłosa wychowawca kilku pokoleń, pierwszy i szybko śle ukłón, gołowąsemu adjunktowi którejkolwiek dykasteryi.

Rakiem, toczącym organizm społeczności nauczycielskiej, to ta niepewność losu, gdy zawsze nad najlepszymi zamiarami nauczyciela zawisa myśl, że pracę, którą w szkole i wśród ludu rozpoczął, wnet zakończyć będzie zmuszony, ze względów od siebie niezależnych, że wieś, którą niedawno witał, wkrótce pożegna, skoro się będzie miało zadośćuczynić... pragmatyce służbowej.

A nędzna dola i byt materyalny, ten korzeń całego zła, unicestwienia wszelkie próby kształcenia charakterów, które najlepiej urabiają się przecież w pracy społecznej. Podła siła finansowa i kredytowa nauczyciela, nie pozwala mu zdobyć zaufania u ludu, który materyalistycznie i realnie osądza w takim wypadku ludzi i rzeczy i nie dopuści nauczyciela do zajęcia odpowiedzialnego stanowiska, w instytucjach Samopomocy, Kółkach, Kasach rajfajsenowskich i t. p. rozumując i filozofując sobie, że w razie nawet nieznacznej „pomyłki rachunkowej“ nie starczy na jej pokrycie pensya nauczyciela, wraz z pensją jego żony, z całym jego majątkiem ruchomym i nieruchomym...

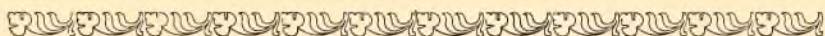
Ty paryasie społeczny, ty nauczycielu ludowy! Na tle tych wszystkich a ujemnych warunków, układających się w całość, dzieją się rzeczy dziwne i nienaturalne... Oto nauczycielstwo, które z natury swej jest czynnikiem budującym i twórczym, które z martwego materiału dusz ludzkich dobywa żywą treść, tworzy nowe życie, pomnaża bogactwo kulturalne swego narodu, czerpie niekiedy wskazania społeczno-polityczne, ideologię narodową, — z warstw biurokratycznych, od ludzi mechanizmem żmudnej lecz bezdusznej pracy biurowej wśród martwego materiału zaproszonych i zasuszonych, od ludzi odtwarzających — lecz nie tworzących.

Wyrazem tej ideologii będzie bezwładne hołdowanie reakcyi i konserwatyzmowi, choćby na pozór szafowano hasłami narodowymi i demokratycznymi.

Grzyb nie wyda kwiecica.

Mimo to wszystko jasno sobie zdajemy sprawę, którądy nasza droga, gdzie szkoła naszych charakterów. Nie zapoznając wymienionych, podstawowych warunków, umożliwiających nam i przyszłym pokoleniom normalny rozwój moralny i intelektualny, odczuwamy, że najświętszym naszym obowiązkiem, przełamywać wszelkie tamy i groble, i pracą w szkole i poza nią w społeczeństwie, wśród ludu dążyć do jego zwycięstwa.

A pomoc i siłę znajdziemy w zwartych kadrach naszego Związku. Jeżeli wszelkie inne organizacje zawodowe mają niezwykle znaczenie dla losu zorganizowanych i danej gałęzi pracy, to organizacja nauczycielstwa, organizacja ludzi niosących światło, — pomyślcie — organizacja jasnych duchów, może wywołać zbawienny przewrót nie tylko w dziedzinie szkolnictwa, lecz w całej kulturze narodu. Wymownym tego przykładem, praca Związku i wywołany ruch z powodu dwutypowych seminaryów, dostarczony przezeń materyał i wytyczne dla ankiet szkolnych i t. d. I w walce o nową szkołę i w walce o byt, o stanowisko prawne i obywatelskie nauczycielstwa, w solidarnych szeregach Związku, bogaci w ideały narodowe i społeczne — pełni pracy i ofiarności dla nich hartować będziemy swą wolę i kształcić swe charaktery.



PRZECIW ODDANIU SEMINARYÓW NAUCZYCIELSKICH W GALICYI POD ZARZĄD KSIĘŻY.

Wśród różnych instytucji wychowawczo-naukowych seminaria nauczycielskie do najważniejszych bezprzecznie należeć powinny. Zadanie tych zakładów jest bardzo doniosłego znaczenia; mają bowiem one przygotować młodzież do zawodu, któremu społeczeństwo powierza największy swój skarb: wychowanie młodych pokoleń, swoją przyszłość. W krajach prawdziwie kulturalnych, w krajach, gdzie idea postępu, oparta na szerokiej podstawie oświaty i szkolnictwa ludowego, odniosła już tryumfy, zakłady te naukowo-wychowawcze są przedmiotem szczególniejszej troski i opieki. Opieka ta zaś głównie polega na tem, że nie tylko materyalnie ale szczególnie pod względem intelektualnym doznają one należytego wyposażenia. W imię zasady, że pomysłność i rozwój zakładu zależy od osób w nich pracujących, powołują do gron profesorskich tylko doświadczonych, jak najlepszych i prawdziwych pedagogów, zaś kierownictwo powierzają wybitnym i odszczególnionym na polu pedagogicznem działaczom. Nic też dziwnego, że w takich warunkach seminaria nauczycielskie mogą w zupełności odpowiedzieć swemu szczytnemu zadaniu i że są przeważnie środowiskiem życia i ruchu pedagogicznego.

A u nas? U nas w Galicyi zupełnie inaczej. Seminarya nauczycielskie nie pierwsze, lecz ostatnie zajmują miejsce między szkołami średniemi. Grona profesorskie i nauczycielskie składają się z nielicznymi wyjątkami przeważnie z słabszych, niedoświadczonych a nawet bez przepisanej kwalifikacyi sił, zaś kierownictwo tak ważnych zakładów powierza się często pierwszemu lepszemu „z brzegu“, byle tylko cieszył się protekcją i względami wyższych przełożonych... To też zamiast rozwoju i rozkwitu tych zakładów, widzimy gwałtowny ich upadek, który dotkliwie zaczyna już odczuwać i społeczeństwo, podnosząc coraz częściej skargi na nasze szkolnictwo ludowe, a szczególnie na fuszerkę, uprawianą w naszych seminaryach, a która jest jednym z głównych powodów upadku tegoż szkolnictwa.

Dosadny wyraz tym słusznym skargom i żalom dał w przeszłym roku ekscellencya marszałek krajowy, głowa kraju, w znamen odezwanii się do deputacyi nauczycielskiej o szkolnictwie i o seminaryach naszych.

Wiele ciekawych wiadomości o fuszerce, uprawianej w naszych seminaryach, można także zasięgnąć od młodszej i najmłodszej generacyi nauczycielskiej, jak również i od teraźniejszych komisyj egzaminacyjnych.

Do czego zaś już to zaniedbanie seminaryów doprowadziło, świadczy wymownie następująca, otrzymana z bardzo kompetentnego miejsca, informacya. Po tegorocznym egzaminie kwalifikacyjnym do szkół pospolitych zwróciliśmy się przy nadarzonej sposobności do przewodniczącego i członków pewnej komisji z zapytaniem, jak się też przedstawia obecnie poziom wykształcenia nauczycieli ludowych. Odpowiedziano nam, że poziom ten straszliwie się obniżył i obniża i to tak dalece, że bardzo znaczny procent egzaminowanych okazuje rażące braki nawet w elementarnych, najprostszych wiadomościach, i że wobec tego stanu komisya znajduje się wprost w coraz kłopotliwszem położeniu.

Ta smutna ocena pracy seminaryjnej, te skargi i żale doprowadzą niezbiecie, że władze nasze szkolne nie starają się o te zakłady i bagatelizują je. Najjaskrawiej to bagatelizowanie występuje jednak przy obsadzie dyrektorskich posad w seminaryach, przyczem system protekcyjny i różne inne względy główną odgrywają rolę; najmniej zaś znaczy kwalifikacya i zasługi. Ktoby zaś miał jeszcze pod tym względem jakie wątpliwości, tego musi przekonać najnowszy fakt, jaki w tym czasie zdarzył się w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krośnie. Otóż dyrektor tego zakładu p. Pelikan, człowiek w sile wieku został niespodziewanie w swych czynnościach zawieszony i z dniem 30 czerwca b. r. w stan spoczynku przeniesiony, co potwierdza konkurs, na tę posadę w num. 18. z 21. czerwca b. r. „Dziennika urzędowego“ ogłoszony. O tem, co spowodowało władzę do usunięcia z posady zawsze „dobrze widzianego“ dyr. Pelikana, nie będziemy się teraz szeroko rozpisywali; zajmiemy się tą sprawą

obszernie później. Na razie zaznaczamy tylko, że w urzędowaniu jego wyszły na jaw takie skandaliczne nadużycia, które w wysokim stopniu kompromitują nie tylko osobę dyrektora, lecz także zakład i Radę szkolną kraj. jako władzę, sprawującą nadzór nad tym zakładem. Skompromitował on wreszcie tych, którzy go na to stanowisko swym wpływem wynieśli, mimo że p. P. na poprzednim stanowisku inspektora okręgowego w Białej, wcale nie odznaczył się jakimiś zasługami, i zdolnościami, owszem za jego urzędowania bialski okręg szkolny należał do najbardziej zaniedbanych.

Opróżniła się zatem posada dyrektora w krośnieńskim seminarium nauczycielskiem. Ogłoszono też na nią konkurs, lecz otwarcie mówiąc, tylko dla czezej formalności, bo kandydat na tę posadę jest już upatrzony i „z góry“ na nią przeznaczony. Kandydatem tym upatrzonym — jak głośno mówią — ma być ksiądz Walenty Mazanek, inspektor szkolny okręgowy w Łańcucie, który już w ciągu roku szkolnego z swej posady zwolniony, objął posadę katechety w krośnieńskim seminarium.

Podnosząc to, nie mamy wcale zamiaru występować przeciw osobie ks. Mazanka i od tego dalecy jesteśmy. Jednak musimy stanowczo przeciw temu się oświadczyć, ażeby tak ważna posada miała przejść znowu w ręce księży. Zastrzedz się również musimy, że oświadczenie to nasze nie ma wcale na celu, jakobyśmy mieli występować przeciw duchowieństwu. Czynimy to jedynie w tym celu, że nie możemy zgodzić się i obojętnem okiem patrzeć na to, jak nasze seminaria a z niemi także całe wychowanie przyszłych nauczycieli ludowych przechodzi stale przy pomocy decydujących czynników i rządów w kraju w ręce księży.

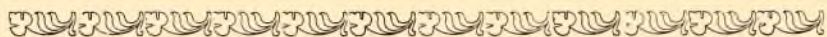
W imieniu nauczycielstwa ludowego i w obronie naszego szkolnictwa i dobra kraju protestujemy przeciw nadaniu posady dyrektora seminarium nauczycielskiego w Krośnie księdzu, albowiem w załatwieniu sprawy w ten sposób, widzieć musimy dążenie do tem szybszego i zupełnego upadku seminarjów nauczycielskich. Żaden wtedy wybitniejszy i zdolniejszy profesor — pedagog nie poda się więcej na posadę do seminarjów, widząc przed sobą dalszą karierę na dyrektora zupełnie zamkniętą, która — za obecnych rządów Rady szkolnej krajowej dostępną staje się głównie dla księży. Nawet sam względ na to, że posady dyrektorów seminarjowych należą do intratniejszych, powinien zdecydować, żeby je otrzymywali profesorowie żonaci, ojcowie rodzin a nie księża, którzy już i tak zajęli dla siebie trzy takie posady w kraju, a teraz dobierają się do czwartej.

Protest ten podnosimy jeszcze i z tego powodu, że na stanowisku tak trudnem i odpowiedzialnem, jakim jest kierownictwo seminarium nauczycielskiego, powinni być ludzie tylko o wyż-

szem wykształceniu, ludzie, którzyby prócz odpowiednich studiów i przepisanej kwalifikacyi odznaczyli się jeszcze wybitnymi zdolnościami pedagogicznymi i położyli już pewne na tem polu zasługi, ludzie wreszcie, którzyby dali rękojmię, że zadaniu swemu sprostać potrafią, i którzy, kierując wychowaniem kandydatów na prawdziwych nauczycieli-pedagogów w duchu postępu, w duchu potrzeb kraju, starali się całą siłą zarówno o dostarczenie wychowankom jak najwięcej zdrowej wiedzy jak i o wyrobienie w nich dzielnych charakterów.

Do spełnienia tak szczytnego i tak wielkiego zadania nie wystarczy sama teologia i praktyka inspektorska i to jeszcze jako urzędnika administracyjnego w Galicyi. Do tego potrzeba znacznie, znacznie więcej.

Z tego wszystkiego wynika więc, że nasze decydujące czynniki postanowiły wychowanie młodzieży seminaryjnej oddać wyłącznie tylko w ręce księży, przeciwko czemu nie tylko nauczycielstwo ale całe społeczeństwo w interesie własnym protestować powinno.



J. BAŁABAN.

JAKIEJ REFORMY POTRZEBUJE NASZE SZKOLNICTWO LUDOWE.

Ciąg dalszy.

Piątą bolączką naszego szkolnictwa — to system, w jaki władze nasze szkolne rekrutują przyszłych adeptów zawodu nauczycielskiego. Że dzisiejsze seminarya nauczycielskie w obecnym ich ustroju nie kształcą nauczycieli, którzyby odpowiadali swemu przeznaczeniu a raczej którzyby stali na wysokości swego zadania, to o tem mówiłem wyżej. Ale wynaleziono system produkowania nauczycieli i nauczycielek inny, nie tak długi i mozolny, jak seminaryum nauczycielskie. Fakt dotkliwego braku nauczycieli skłonił szkolne władze do produkowania nauczycieli sposobem doraźnym, przyczem przez palce się patrzy tak na wykształcenie intelektualne jak i fachowe. A nawet o tych obu wykształceniach niema mowy i poprzestaje się na skonstatowaniu czytania, pisania i czterech działań arytmetycznych. Co powoduje władze nasze szkolne do stawiania tak niskich wymagań i do powoływania do pracy tak złożonej i wysubtelnionej jak wychowanie i nauczanie ludzi o tak prymitywnych kwalifikacyach? — brak pracowników na niwie oświaty. Co powoduje ten brak? — trzy przyczyny, a wszystkie znane są dokładnie. Na pierwszym miejscu zbyt niska płaca, na drugim zbyt luźne określenie stanowiska społecznego, na trzecim staranne unikanie ścisłego określenia obowiązków jakie ten nauczyciel ma do speł-

niania. Są to postulaty znane władzom i społeczeństwu, omawiane wielokrotnie na rozmaitego rodzaju zjazdach i w artykułach dziennikarskich, które albo wcale nie są uwzględniane, albo pomijane milczeniem. Płaca wielkiej, przeważającej liczby nauczycieli nie odpowiada najskromniejszym potrzebom człowieka, który zna się na alfabecie, stanowisko wprost opłakane; zawisły od wszystkich czynników w gminie i powiecie, chąc utrzymać się na zajętem stanowisku, zmuszony jest do służenia a niejednokrotnie i służalstwa; odpowiednie czynniki nie oszczędzają mu nigdy przykrości a nawet gdzie mogą upokorzenia, a stosunek jego do władzy jest zupełnie nieuregulowany.

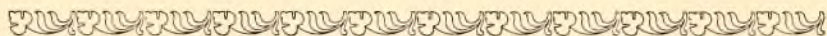
Ustawy szkolne, regulamin, instrukcje nakładają na niego taki ogrom pracy, że niejednokrotnie wydać mu nie jest wstanie. Nie mogę w niniejszej pracy omawiać wymagań od nauczyciela, uczyniłem to bowiem gdzieindziej*); tu tylko nadmienię, że 30 godzin na tydzień i 80 uczniów w klasie jest zawsze jeszcze najniższym wymiarem pracy nauczyciela, że nikt nie zdaje sobie sprawy, że cyfry te wsunięte do ustawy, dziś są już anachronizmem, zwłaszcza obok innych licznych obowiązków jakie na nauczyciela ustawy, regulaminy, instrukcje i liczne rozporządzenia wkładają. Uczenie 80 mózgów przez 5 godzin dziennie jest fizykiem niepodobieństwem — mimo to cyfry te utrzymują się w drukowanych przepisach i służą dla zawziętych a nieraz nieznających się na rzeczy przełożonych do stawiania wymagań, wymówek a często dla nauczyciela dotkliwej sekatury. Sądzimy, że cyfry te już raz niższe być powinny na 50 uczniów a 4 g. pracy na dzień, co w obec poprawki zadań, klasyfikacji 4-krotnych w roku, rozmaitych inwigilacji uczniów itp. jest dostatecznem zatrudnieniem dla pojedynczego osobnika. Aby praca nauczyciela wydała jakie takie rezultaty musi być wykonywaną sumiennie i intensywnie, a na to potrzeba, aby nauczyciel ten był postawiony w takich warunkach, któreby mu umożliwiły pracę owocną.

Przytoczone wyżej okoliczności wystarczą zupełnie do zrozumienia, że bardzo wielu ludzi omija ten zawód starannie i komu tylko środki pozwalają, wybiera sobie zawód inny, a wszelkie kazania na temat poświęcenia, pracy dla kraju itp. mogą być motywem działania dla pojedynczych ludzi, ale nigdy nie mogą być stosowane do ogółu i nie wystarczą do werbunku liczniejszych rzesz do poświęcenia się temu zawodowi. A tu liczba szkół rośnie z roku na rok i potrzeba nauczycieli wzrasta, nie ma więc innej rady, jak sztuczny przychówek tego artykułu. Rozpoczęła się więc fuszerka w fabrykowaniu nauczycieli na wielkie rozmiary. Od całego szeregu lat jesteśmy świadkami

*) Patrz artykuł w czasopiśmie „Rodzina i szkoła“ z r. 1905 i odtłok z tegoż artykułu pt. „Kilka refleksyj na tle ustaw szkolnych“ i artykuł Br. Niżankowskiego pt. Godzin 30, umieszczony w numerze 29 Szkoły z r. 1896.

rozmaitych kursów, mających przygotowywać nauczycieli na rozmaitych specjalistów. A gorączka w urządzaniu tych kursów opanowała tak naszą najwyższą magistraturę szkolną, że z sezonów tych kursów nie wychodzimy, a w zapale urządziliśmy kurs nawet jeden, w którym w ciągu 6-tygodniowego czasu wakacyjnego kazaliśmy się frekwentantom tego kursu wyuczyć języka niemieckiego, polskiej literatury i opanować taki materiał, jaki zawiera historia powszechna lub geografia. O wynikach tych kursów różni różne mają zdanie, ale to przecież jasne, że czas choćby roczny nie wystarczy na przyswojenie sobie wiadomości z tego lub owego przedmiotu lub na wyrobienie jakiej takiej biegłości w tym lub owym przedmiocie. Każdy pedagog wie z własnego doświadczenia najlepiej, że tylko ten zdoła uczyć i nauczyć, co jest panem przedmiotu, co go przyswoił i przetrawił aż do skutku. Jakież więc rezultat jest z dziś tak modnych kursów? — fuszerka na kursie i dalej fuszerka w nauczaniu w szkole. Stąd pochodzą tak mierne wyniki naszej szkoły ludowej. I szkoła ta będzie wydawała coraz mizerniejsze rezultaty, skoro nasze czynniki rządzące z roku na rok będą obniżały skalę wykształcenia nauczycieli. Sądzymy więc, że już wkrótce nadejdzie czas, że kraj, że ci, co trzymają w rękę jego przyszłość przyjdą do przekonania, że wyniki dzisiejszej szkoły ludowej zależne są w wysokim stopniu od skali wykształcenia nauczyciela ludowego, tj. że im ten nauczyciel będzie wyżej wykształcony tem wyniki nauki szkolnej mogą być wydatniejsze. Spychanie zaś zawodu nauczycielskiego do rzędu rzemiosła przynosi niepowetowaną szkodę narodowej oświacie i musi wpływać w wysokim stopniu na wyniki nauczania.

C. d. n.



OKÓLNIK

do Szanownych Zarządów Ognisk Nauczycielskich i Kół Powiatowych Krajowego Związku Nauczycielstwa ludowego.

W myśl uchwały IV. Zjazdu delegatów Związku przesyłamy w załączeniu Szanownemu Zarządowi drukowany kwestyonaryusz celem zebrania dat statystycznych, dotyczących Ogniska. Kwestyonaryusz należy wypełnić najdokładniej we wszystkich szczegółach i przesłać Naczelnemu Zarządowi najpóźniej do końca lipca b. r. Ponieważ kwestyonaryusze podobne przesyłamy pierwszy raz, przeto należy je wypełnić według stanu z dnia 31 grudnia 1909, a uwzględnić w niektórych odpowiedziach cały okres istnienia Ogniska t. j. od chwili powstania do powyższej daty.

Przy wypełnianiu rubryki 15 „Stan wkładek” należy

członków wypisać alfabetycznie, a przy wpisywaniu nazwisk do kwestyonaryusza uwzględnić i takich, którzy wprowadzie wkładki nie zapłacili i w myśl statutu mogą być wykreśleni, ale są pewne dane, że zaległości swoje wyrównają.

W rubryce 17 „Rachunek z naczelnym Zarządem“, należy uwzględnić czas od chwili powstania Ogniska aż do 31 grudnia 1909 włącznie, należy zatem dokładnie podać ile wkładek a ile wpisowego Ognisko zapłaciło i ile jest winne za rok 1909, 1908, 1907 i t. d.

Rubryki. 6, 7, 8, 9, 10, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 29, należy wypełnić według stanu z dnia 31 grudnia 1909, wszystkie inne według stanu z dnia 30 czerwca 1910.

Ogniska, które potrzebują więcej arkuszy na imienny spis członków, zechcą zwrócić się po nie do Naczelnego Zarządu (Kraków, Kanonicza 19). Wysyłamy kwestyonaryusze w dwu egzemplarzach, z których jeden nadesłają Ogniska po wypełnieniu Naczelnemu Zarządowi najpóźniej do końca lipca 1910, drugi zatrzymają jako odpis dla siebie.

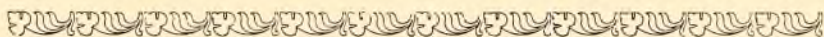
Prosimy wreszcie o unikanie przekreślań i o czytelne pismo.

Przy tej sposobności przypominamy się i prosimy o zbieranie uchwalonych datków na pokrycie kwestyonaryuszów w sprawie reformy szkolnictwa ludowego. Prosimy również o poparcie naszej fabryki zeszytów przy zamówieniach na zbliżający się rok szkolny, o poparcie atramentu i farb Karmańskiego a wreszcie o poparcie w urzędach gminnych i innych instytucjach petycji w sprawie przejęcia przez państwo 50% wydatków na szkolnictwo i w sprawie zmiany art. 55 ustawy państw.

Z Naczelnego Zarządu Krajowego Związku nauczycielstwa ludowego w Krakowie:

Józef Robak, *sekretarz.*

Stan. Nowak, *prezes.*



RUCH NAUCZYCIELSKI I WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Zator. Dnia 1 marca b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie tutejszego „Ogniska“, na którem zrobiliśmy ścisły rachunek sumienia, naturalnie z cnót, a nie z grzechów.

Wszystka brać, cieszącą się zdrowiem, zjechała na to posiedzenie a było około 40.

Członków z początkiem 1909 r. było . . .	45
ubyło w ciągu roku wskutek przeniesienia . . .	7
natomiast przybyło	12
pozostało z końcem roku 1909	50

Wkładki wpływały dość regularnie. Dlatego i wynik kasowy przedstawia się pomyślnie.

Pozostałość kasowa z 1908 r. wynosiła	K 124:67
przychód w 1909 r.	K 274:37
rozchód w 1909 r.	K 152:17
stan kasy z końcem 1909 r. . . .	K 246:87

Ze sprawozdania o stanie biblioteki wynika, że posiadamy 30 dzieł w 50 tomach wartości K 154.17. Pożyczających było 38 osób, które wypożyczyły 334 dzieł w 409 tomach. Dochód z wypożyczania książek przyniósł K 30.71. W bieżącym roku przeznaczono 100 K na zakupno nowości pojawiających się na rynku księgarskim. Postanowiono również zaprenumerować „Nowe Tory”.

W ubiegłym roku utworzyliśmy „Sekcyę odczytową”. Pracę rozpoczęliśmy od wieczorków ku czci J. Słowackiego, które urządziliśmy w Przeciszowie, Zatorze i Ryczowie. W Bachowicach odbył się odczyt z obrazami świetlnymi. Programu zamierzonego „Sekcyja” nie wykonała w zupełności. Powodem tego jest brak odpowiednich lokalów w okolicznych wsiach, a na wniesioną prośbę o użyczenie sal szkolnych dotychczas odpowiedzi od Rady szk. kraj. nie otrzymaliśmy. Wielką pomocą w tej pracy oświatowej był dla nas Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza, a „Ognisko” odwdzięczając się za te usługi, postanowiło zapisać się jako członek zbiorowy.

Nie zapomnieliśmy także o „Darze Grunwaldzkim”. Uchwalono co miesiąc zbierać dobrowolne datki, które w myśl uchwały IV. Zjazdu Delegatów przesłamy Naczelnemu Zarządowi.

Sprawozdanie delegatów ze Zjazdu kraj. w Rzeszowie przyjęto z całą sympatją do wiadomości, a tem samem aprobowano działalność Naczelnego Zarządu, który z obranej raz drogi, prowadzącej do polepszenia naszego bytu i stosunków służbowych, nie zejdzie. Sprawa kwestyonaryusza omawianą będzie na posiedzeniu w dniu 2 kwietnia b. r.

Na próby chóru, które odbywają się co tydzień, przychodzą członkowie nawet z dalszych miejscowości. Chór produkował się na wieczorkach J. Słowackiego, a także i na naszych zebraniach towarzyskich, mianowicie na „opłatku”.

Ziarno solidarności rzucone przez Związek na naszą niwę zeszło. „Ognisko” rozwija się pomyślnie i spodziewamy się, że prawdziwa serdeczność wolna od obłudy zapanuje między nami i doda nam sił w pracy organizacyjnej i oświatowej.

Na tem posiedzeniu dokonano wyboru nowego Zarządu „Ogniska”. Skład jest następujący: przewodniczący Kotrubski Antoni, zastępca Baścik Michał, sekretarz Wichman Władysław, skarbnik Kotrubska Marya i 8 członków, mianowicie: Borsówna Gizela, Gorczyca Michał, Sałustowicz Jakób, Śliwiński Józef, Słowik Piotr, Stanek Józef, Stiebal Hubert i Szewczykówna Emilia.

Lwowskie „Ognisko” kraj. Związku naucz. lud. odbyło 2 kwietnia b. r. doroczne walne zebranie członków. Prezes „Ogniska” kol. Bałaban Józef zagaił obrady, poczem udzielił głosu kol. Smulikowskiemu, jako sprawozdawcy z działalności „Ogniska” za ubiegły rok administracyjny. Nakreśliwszy pokrótce obraz rozwoju organizacji w kraju, zdał kol. Smulikowski sprawę z ostatniego zjazdu delegatów w Rzeszowie, poczem przeszedł do omówienia działalności „Ogniska” lwowskiego. Bujną i płodną w rezultaty była ta działalność. W d. 28 września i 2 października urządziło „Ognisko” dwa zebrania dla kolegów z okręgu zamiejskiego, a wynikiem tych zebrań było pomnożenie szeregów związkowych o 100 nowych członków. W takiej bowiem liczbie przystąpili do „Ogniska” lwow. koledzy z okręgu, tworząc w łonie tegoż „Ogniska” sekcję zamiejską. Urządzony d. 10 października z. r. w sali „Gwiazdy” Wiec oświatowy, wypadł jak najlepiej, o czem świadczył liczny udział uczestników (między którymi nie brakło posłów i radnych miejskich), jak i rozgłośnie echo wiecu tego w prasie codziennej, która poświęciła mu kilkuszpaltowe sprawozdanie.

Ruch kulturalny objawił się odczytami, które gromadziły każdej soboty w lokalu „Ogniska” wielu członków i gości przez nich wprowadzonych. Między innymi wygłosili odczyty:

1. Kol. Bałaban: „Reforma szkolnictwa ludowego”. 2. Dyr. Rybowski: „O podręcznikach szkolnych”. 3. Dr. Janik: „Rys rozwoju szkolnictwa w Polsce”. 4. Prof. uniw. dr. Romer: „Co daje karta geograficzna”. 5. Dr. Niemiec: „Z wrażeń pedagogicznych w północnej Ameryce”. 6. Dr. Koł:

„O szkolnictwie różnowierców w Polsce“. 7. Dr. Niemiec: Nauka etyki w publicznych szkołach w Ameryce“. 8. Prof. Wołowicz Leopold: „Prawa psychologiczne w nauczaniu“. 9. Doc. politechniki inż. dr. Biegaleisen: „O Trentowskim“.

Oprócz tego urządzono wieczorki: listopadowy i styczniowy, na których obok produkcji muzykalno-wokalnych, wygłosił odczyt dr. Maryan Kukiel. Urządzonych w karnawale kilka wieczorków tanecznych zasililo fundusze „Ogniska“. W końcu swego sprawozdania wspominał kol. Smulikowski o jeszcze jednym widocznym znaku żywotności towarzystwa, a to o podjętem przez „Ognisko“ wydawnictwie popularnych książeczek. Tom pierwszy tego wydawnictwa „Dzieje Polski“ kol. Bałabana, jest już blisko od roku w obiegu księgarskim.

Nastąpiło sprawozdanie skarbnika kol. Popowicza. Rozchód w ubiegłym roku adm. wynosił 1314 K 20 h., przychód zaś 1312 K 72 h. Nad sprawozdaniami wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos: kol. Turecki, Bojarski, Wojtowicz, Smulikowski, Urbański. Górzycka i inni. Na wniosek kol. Harabacza udzielono ustępującemu wydziałowi absolutorium.

Do nowego zarządu weszli: Bałaban Józef, prezes; Wizimirski Boleśław, zast. prez.; Opalek Mieczysław, sekretarz; Szczepańska Bronisława, skarbnik. Jako członkowie: Dutkiewiczówna M., Gorzycka Adolfina, Hellstein Marya, Kułenówna Róża, Leég Leonard, Smulikowski Julian, Szklarzyk Bron., Trojnar Jan, z zamiejscowych zaś: Malik Bron. (Tołszarów), Modelski Zygmunt (Kleparów), Schutterówna M. (Szczerec). Na wniosek kol. Wojtowicza uchwalono wyrazić Redakcyi „Głosu naucz. lud.“ uznanie za wydanie broszury w sprawie pragmatyki naucz. Wniosek zaś kol. Urbańskiego w sprawie założenia przez „Ognisko“ kursów wakacyjnych do egzaminów wydziałowych, przekazało zgromadzenie nowemu Zarządowi.

Skawina. Dnia 7 kwietnia 1910 odbyło się posiedzenie „Ogniska“ naucz. w Skawinie połączone ze „święconem“, na które pomimo niepogody przybyli Członkowie dość licznie, bo dodać należy, że w tym roku „Ognisko“ nasze funkcjonuje bez zarzutu, a posiedzenia tegoż odbywają się co miesiąc przy licznych udziałach Członków.

Otóż po wyczerpaniu porządku dziennego, na który złożyły się różne sprawy jako to: wybór „Komitetu reformy szkoły ludowej“, odczytanie „Okólników“ Naczelnego Zarządu i omówienie kwestyonaryusza i petycyi rozpoczęło się święcone. Święcenia dokonał ks. katecheta J. Waśniowski, przymiemiał piękną okolicznościową mowę po czem wszyscy zasiedli do pełnych stołów. Przygotowaniem święconego zajęło się Grono naucz. miejscowe, za co mu serdecznie dziękowano. Podziękowanie należy się również Wydziałowi tut. „Sokoła“, który zawsze bezinteresownie odstępował swej sali na zebrania naucz. Po święconem rozpoczęła się ożywiona pogawędka, wesołe śpiewy i ochotce tany, przy grze na skrzypcach i akompaniamentie pianina, które trwały do północy. J. K.

Branice. W dniu 16 kwietnia odbyło się drugie z rzędu w bieżącym roku posiedzenie „Ogniska“ miejscowego. Po zagajeniu przez przewodniczącego kol. Stefana Lityńskiego i odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia przez sekretarza Juliana Niewiadomskiego przystąpiono do wyczerpania porządku dziennego, który był następujący: 1) Sprawozdanie delegata ze zjazdu delegatów w Rzeszowie. 2) Sprawa petycyi nauczycieli ludowych. 3) Sprawa kwestyonaryusza „Komitetu Reformy Szkół“. 4) Sprawa powołania do życia koła powiatowego. 5) Sprawa założenia „Samopomocy koleżeńskiej. 6) Sprawa wyboru delegata do R. S. O. 7) Sprawa mianowania tym. nauczycieli przez R. S. P. a nie przez R. S. O. 8) Sprawa stosunku K. Z. N. L. do P. T. P. w rzeczach czysto zawodowych. 9) Sprawa zniżek kolejowych. 10) Wnioski członków. 11) Uiszczanie wkładek za ubiegły kwartał 1910. 12) Rozdanie legitymacyi. 13) Zamknięcie posiedzenia.

Po kilka godzinnej dyskusyi i uchwaleniu odpowiednich wniosków co do spraw objętych porządkiem dziennym postanowiono na wniosek kol. Józefa Okulczyka przesłać kwotę 20 K na Dar grunwaldzki.

Po odbytem posiedzeniu spędzili zgromadzeni nadzwyczaj mile parę godzin na pogawędce przy gościnnym stole gospodarzy Państwa Urhańskich.

Wymiana nauczycielek przyszła do skutku pomiędzy Prusami a Szkocją, aby ułatwić naukę obcych języków w wyższych szkołach żeńskich w tych krajach. Szkockie nauczycielki będą udzielały w szkołach pruskich języka angielskiego wraz z konwersacją, a pruskie, języka niemieckiego w szkołach szkockich. Nauczycielki te z obu stron muszą się wykazać pewną znajomością języka drugiego kraju wraz z odpowiedniami studjami i kwalifikacyami.

Masowa wycieczka rosyjskich nauczycieli. W celach zaznajomienia się z postępowem urządzeniem szkolnictwa ludowego wybiera się w kilku partyach 1800 rosyjskich nauczycieli w podróż naukową po Europie, a to za staraniem rosyjskiego towarzystwa, zajmującego się szerzeniem technicznej nauki. Wycieczka ta rozpoczęła się już w początkach czerwca a trwać będzie do końca sierpnia. Wyjazd następuje z dwóch punktów zbórnych, na które obrano wyznaczone miasta: Moskwę i Warszawę. Do tych miast zjeżdżają się nauczyciele i nauczycielki z najodleglejszych stron Rosyi, jak z Uralu, Kaukazu, Syberyi. Grupy te zjawiają się najpierw w Austrii, gdzie w Wiedniu po kilka dni bawić będą. Rząd rosyjski dał wycieczce tej na kolejach jak największe ułatwienia, uwolnił ją od wszelkiej formalności paszportowych. Na czele towarzystwa, które tę wycieczkę zorganizowało i nią kieruje stoi hr. Barbara Bobrińska. W Wiedniu przygotowano już szereg wykładów dla tych grup z różnych urządzeń a szczególnie kulturalnych w państwie i Wiedniu. Z Wiednia udaje się to nauczycielstwo do Włoch, Szwajcaryi i Francyi.

Oszczędności na szkolnictwie w Czechach. Czeski Wydział krajowy prócz różnych ograniczeń poborów nauczycielskich w początkach maja wezwał nauczycieli pomocniczych, którzy ze względu na zdrowie lub studia bawią na urlopie, do zrzeczenia się płacy pod groźbą wydalenia ze służby. Z powodów oszczędnościowych nie będą się odbywały okręgowe konferencje nauczycielskie, a wreszcie wszelkie pomocnicze nauczycielki przy szkołach przemysłowych postanowiono wydać. Jeżeli w Czechach na polu szkolnictwa ludowego takie stosunki zaczynają wchodzić w życie, to cóż to dopiero może być kiedyś w innych krajach a zwłaszcza w naszej Galicyi, jeżeli sanacja finansów krajowych nie będzie zaraz przeprowadzona. Czyż to nie jest wyraźną wskazówką, że państwo powinno jak najprędzej przejąć połowę wydatków na szkolnictwo ludowe?

W sprawie sanacyi finansów krajowych odbyła się w dniu 10 maja konferencja posłów czeskich i niemieckich z Moraw. Roztrząsano najpierw projekt objęcia przez państwo połowę wydatków na szkolnictwo ludowe (12½ milionów rocznie) a następnie projekt podwyższenia podatku wódczanego o 60 hal. i cały dochód przekazać krajom a nadto, żeby krajom przyznać 10 procent udziału we wszystkich podatkach państwowych komunikacyjnych.

W bursie polskiej ludowej w Samborze znajdzie umieszczenie 70 uczniów szkół ludowych, wydziałowych i seminarjum nauczycielskiego. Opłata miesięczna wynosi 20 koron, na inwentarz 4 korony.

Podania (zaopatrzone w metrykę, świadectwo szkolne, świadectwo zdrowia, deklarację, że opłata regularnie uiszczaną będzie) wносить należy najdalej do końca lipca b. r. na ręce prof. c. k. Seminarjum nauczycielskiego p. Ignacego Sekury. Uczniom celującym i ubogim zniżamy opłatę. Na odpowiedź dołączyć marki za 35 h.

Audyencje u p. wiceprezydenta c. k. Rady szkolnej krajowej od 10 lipca w czasie wakacyjnym nie będą odbywały się w niedziele i środy, lecz w poniedziałki i środy.

Z polskiego kongresu narodowego w Waszyngtonie zamieszczamy tylko uchwały Sekcyi oświatowej, które zatwierdzono, a które w streszczeniu tak się według sprawozdania „Kuryera Lwowskiego“ przedstawiają:

A) Kongres uznaje, że społeczeństwo polskie w trzech dzielnicach i w Ameryce winno uważać za najważniejsze swoje zadanie moralne, naukowe i fizyczne kształcenie młodzieży w szkole narodowej, wykluczającej

wszelkie wpływy partyjne i klerykalne. Za środki do tego celu uważa: jednolitość systemu, pozyskanie kompetentnych nauczycieli i odpowiednie podręczniki.

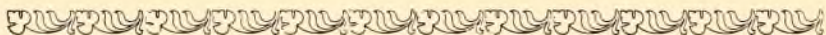
B) Kongres oświadcza się za potrzebą oświaty dla dorosłych.

C) Za zaprowadzeniem w niższych szkołach publicznych w Ameryce, gdzie znajduje się liczny procent ludności polskiej, nauki języka polskiego, a w wyższych uczelniach wykładów literatury polskiej.

D) Za wprowadzeniem książek polskich do amerykańskich bibliotek publicznych.

E) Za nawiązaniem ściślejszych stosunków ze starym krajem w celach kulturalnych.

F) Kongres akceptuje rezolucje Towarzystwa lekarzy polskich w Ameryce.



OD REDAKCYI.

Zawiadamiamy uprzejmie, że następny numer naszego pisma wydamy dopiero przy końcu miesiąca wspólnie obydwu numerów za lipiec. To samo zmuszeni jesteśmy uczynić i w miesiącu sierpniu wobec nawału pracy przed Zjazdem słowiańskiego nauczycielstwa.

Na liczne zapytania z kraju „jakie stanowisko powinno nauczycielstwo obecnie zająć względem stronnictw politycznych, a szczególnie względem stronnictwa ludowego i narodowo-demokratycznego“, odpowiadamy na razie, że w sprawie tej ważnej wnet w naszym piśmie głos zabierzemy i wyjaśnimy to stanowisko.

W dniu 13 i 14 lipca odbędzie się w Krakowie Zjazd delegatów Tow. Szkoły Lud. Odnosimy się tą drogą do kolegów i koleżanek z szkół kresowych T. S. L. aby na ten Zjazd licznie przybyli. Zdaje się, że zajdzie konieczna potrzeba, aby na tem zgromadzeniu niejedną rzecz, a szczególnie postępowanie Zarządu Gł. z nauczycielstwem wyświełlić, a może i unormować.

KTO

chce się tanio ubrać, według angielskiej mody
pierwszorzędnej, zamawia ubranie u

P. Górki, krawca, Kraków

Rynek główny 34 (Pałac Spiski).

Na prowincję wysyłam próbki, modele, sposób brania miary i cennik.

Dla P. T. Nauczycielstwa 10% taniej.

Zakład artystyczno-fotograficzny

F. Jabłońskiego, Kraków

ul. Franciszkańska (obok Muzeum techn. przem.)

wykonuje zdjęcia grup jak i poszczególnych osób we wszystkich formatach.

Dla PP. Nauczycielstwa ceny niższe.

Szkółki i wyluszcznia nasion **TADEUSZA hr. ŁUBIEŃSKIEGO** w ZASSOWIE pod Czarną (Galicya)

polecają Szanownym Zarządom Szkół i P. T. Panom Nauczycielom
po specjalnie zniżonych cenach

Śliczne drzewa owocowe 2—3-letnie i starsze. Krzewy
owocowe i wszelkie drzewa i krzewy ozdobne, flance
leśne do zalesienia nieużytków - Rośliny na żywopłoty:
Głóg, Akację, Świerk i Liguster.

Proponuje równocześnie bardzo korzystny interes, a mianowicie:
w zamian za wzięte u nas drzewka przyjmujemy w każdej ilości
Szyszki Sosny, Jodły, Świerka i Modrzewia, wszelkie nasiona drzew
liściastych jak Buk, Brzoza, Jesion, Dąb, Akacja i inne, pestki Śliw,
Jabłoni, Gruszy i Wiśni, Różę dziką itp. po umówionych cenach.

Informację co do zbioru szyszek i nasion oraz cenniki
drzew, krzewów i flanc wysyłamy odwrotnie i opłatnie (darmo).

Z dniem 15 czerwca zostało znów otwarte

SANATORYUM SŁONECZNO-POWIĘTRZNE

w Winnikach obok Lwowa.

Składa się ono z 20 pawilonów i z wygrzewalni na wierzchu.

Wyleczy się w niem zapomocą kąpeli słonecznych i prześwietlania
soczewkami (à la Fiusen) prawie wszystkie choroby nawet zastarzałe,
a zwłaszcza płuc, krtani, żołądka, jelit, nerek etc. także neurasthenia
(też seksualis), skrofuły, anemia, ropienia etc.

Kuchnia wyborna we własnym zarządzie. Całodzienne utrzyma-
nie (z 5 razowem daniem) wraz z leczeniem od 7 K począwszy.

Bliższych wiadomości udzieli Zarząd Sanatorium.

PODZIĘKOWANIE.

Dopiero od dwóch tygodni leczę się w Sanatorium Dra Dornfesta w Winnikach na
uporczywy katar płuc i na skrofuły, a pomimo tak krótkiego czasu czuję się bardzo
dobrze, dzięki troskliwej opiece lekarza zakładowego. Radzę wszystkim cierpiącym
P. T. Kolegom skorzystać z kąpeli słoneczno-powietrznych i prześwietlania, zwła-
szcza dlatego, że w krótkim czasie można wyleczyć się zupełnie

Eustachy Nowak, nauczyciel.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA: STANISŁAW NOWAK.

Czcionkami Drukarni Narodowej w Krakowie.